Nadzwyczajne wydanie.

Nr. 207. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, wtorek 24 sierpnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski **3 Marki.**

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Odwrót rosyjski w Galicyi.

Odwrót rosyjski na północy odcięty. - Olbrzymia zdobycz w jeńcach i materyale. - Pochód wojsk na linii Białegostoku. - Odwrót wojsk rosyjskich z pod Lwowa.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 22 sierpnia 1920.

Front północny:

Wojska naszej I-szej armii rozgramiając ostatecznie dywizye 15-tej armii, które osłaniały odwrót przeciwnika, **zajęły w zaciętych walkach Przasnysz, Szumsk i Mławę, zamykając w ten sposób ostatnią furtkę uciekającym w popłochu wojskom nieprzyjacielskim.** Jednocześnie **wskutek tego gros IV-tej armii sowieckiej i cały 3-ci korpus jazdy zostały odcięte. Olbrzymia zdobycz w jeńcach i materyale wojennym,** jaka wpadła w nasze ręce, nie mogła być dotąd obliczoną. Zdobycz ta powiększa się z godziny na godzinę. Dla zobrazowania ogromu klęski północnej armii sowieckiej podaje się, iż sama tylko 18-ta dywizya piechoty w walkach dnia 21. bm. wzięła **5.000 jeńców, 16 dział, 135 karabinów maszynowych oraz ogromne tabory.** Wojska tej dywizyi i jej dowództwo zasługują na specyalne uznanie. Jednocześnie **oddziały pomorskie** posuwając się wzdłuż granicy niemieckiej, **zajęły Działdowo, zamykając w ten sposób pierścień nasz i od północy.**

Front środkowy:

Armie frontu środkowego kontynuują **pod osobistem kierownictwem Naczelnego Wodza zwycięski swój pochód w kierunku północnym. Zambrów i Mazowieck (Wysokie Mazowieckie). Przekroczona została również linia Narwi na południe od Białegostoku.** W rejonie Mielejczyce, na północny zachód od Wysoko-litewska. 4-ta brygada jazdy napotkała na grupę nieprzyjacielskiej ciężkiej artyleryi, która według zeznań jeńców była przeznaczoną na ostrzeliwanie Warszawy. Grupę tę szarżą konną zupełnie rozbito, **zdobywając 22 ciężkiego kalibru działa** i przeszło 100 wozów. Wzięto przytem kilkuset jeńców. Przychwycony rozkaz dowództwa 21-szej dywizyi sowieckiej nakazywał spalenie taborów, osadzenie piechoty na konie taborowe i przyspieszenie w ten sposób odwrotu.

Front południowy:

Ogólna konsternacya, jaka zapanowała w szeregach bolszewickich na skutek ostatnich naszych sukcesów na północy, daje się również zauważyć i na terenie południowym. **Oddziały przeciwnika, operujące dotychczas w rejonie Lwowa, rozpoczęły odwrót,** parte przez nasze wojska. **Nasze oddziały pościgowe docierają do linii Bugu. Stryj został przez nieprzyjacielską kawaleryę opuszczony.**

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Ochotnicy warszawscy spieszą na obronę Lwowa.

WARSZAWA, 22 sierpnia (Pat.). W myśl wczorajszej uchwały rady obrony stolicy, zwołano na pole mokotowskie członków batalionu ochotniczego. Wiceprezydent miasta p. Artur **Śliwiński** w pełnem żaru przemówieniu przedstawił ochotnikom grozę położenia, jaka zawisła nad Lwowem. Ponieważ stolica może już swobodnie odetchnąć, **wezwał p. Śliwiński do dania odsieczy drogiemu dla Polski Lwowowi.** Pułkownik Platowski rzucił wezwanie, aby ci wyćwiczeni już ochotnicy, którzy chcą iść na odsiecz Lwowa, wystąpili naprzód. **Bez wahania wystąpiła znaczna liczba ochotników.** Zebrali się w szeregach ci, którzy gotowi są przelać krew swoją w obronie Lwowa, artyści, dziennikarze, przedstawiciele kupiectwa, rzemieślnicy i robotnicy, od chłopców od lat 15 i 17 do mężczyzn ponad lat 45. **Lwów więc nie zawiedzie się na Warszawie.** Wyruszą znaczne oddziały ochotników, którzy staną w szeregu obok dotychczasowych bohaterskich obrońców Lwowa. Na czele oddziału wyrusza wiceprezydent miasta Artur Śliwiński.

Odwet polski na bezczelność pruską?

WIEDEŃ, 22 sierpnia (Pat.). Radio. B. K. podaje w telegramie z Wrocławia następujące informacye: Dnia 22 b. m. w południe **wkroczyli Polacy do Katowic.** Niemcy w popłochu opuszczają miasto. **Mysłowice zostały zajęte przez oddziały polskie.** Miejscowa Sicherheitswehra została napadnięta, ciężko pobita i uprowadzona przez granicę do Sosnowca. W niemieckich Piekarach i Scharley przyszło do małej strzelaniny. W rezultacie Sicherheitspolizei opanowała położenie. W Scharley wzięli Polacy kilku urzędników jako zakładników. W zajętych miejscowościach zorganizowali Polacy policyę. Ruch strajkowy w okręgu węglowym rozszerzył się na okręg Zabrze.

Francya gratuluje Polsce zwycięstwa.

LYON, 22 sierpnia (Pat.). Radio. Francuski prezydent ministrów przesłał posłowi francuskiemu w Polsce depeszę następującej treści: Rząd republiki przesyła swoje gratulacye francuskim misyom dyplomatycznym i wojskowym w Polsce z powodu udziału ich w zwycięstwie armii polskiej. Nadto wysłał Millerand do Jusseranda następującą depeszę: Proszę **złożyć marszałkowi Piłsudskiemu gratulacye rządu republiki z powodu sławy, którą okrywa się armia polska.** Francya, która zawsze wierzyła w patryotyzm polskiego narodu, z radością wita te zwycięstwa, które ratują Polskę i zabezpieczają wykonanie jej historycznego zadania.

Sukcesy gen. Wrangla

LYON, 22 sierpnia (Pat.). Radio. Według oficyalnej depeszy odniósł Wrangel znaczny sukces, biorąc z powrotem Aleszko i odrzucając bolszewików poza Dniepr.

Niemiecki komunikat o wojnie w Polsce.

BERLIN. 22. sierpnia. (Pat.) Wolff z Królewca. Działdowo zostało dziś rano przez Polaków obsadzone. Patrole ich doszły do Iłowa. Odwrót północnej części rosyjskiego skrzydła północnego przez Mławę nastąpił w porządku, zdaje się jednak, że jeszcze silniejsze oddziały kawaleryi na północ od Ciechanowa znajdują się w odwrocie.

Walka o Górny Śląsk.

Ośmielone Niemcy "sprawiedliwym" wyrokiem koalicyi w sprawie Śląska Cieszyńskiego i najazdem rosyjskim na Polskę, uznały obecną chwilę za odpowiednią, aby na terenie plebiscytowym Górnego Śląska rozprawić się ze słabą załogą plebiscytową, głównie francuską i z tamtejszą ludnością polską i drogą zbrojnego wystąpienia przesądzić los tego kraju, nie czekając wyniku plebiscytu, który niewątpliwie wypadłby dla nich katastrofalnie. I dlatego dziś jesteśmy tam świadkami orgii niemieckich, które zamierzają do opanowania tego kraju.

Bezbronna ludność polska na G. Śląsku jest ponownie wydana na pastwę szału niemieckiego, który za wszelką cenę, podobnie jak to czynili Czesi na Śląsku Cieszyńskim, chcą jego skarby naturalne uratować dla Niemiec.

Narazie nie może Polska pospieszyć tamtejszemu robotnikowi polskiemu z pomocą, musi jednak szczególną zwrócić tam uwagę, aby nie stracić i tego kraju, który według wszelkich zasad sprawiedliwości się jej należy. Towarzyszom i robotnikom Górnego Śląska przesyłamy wyrazy podziwu z powodu ich ofiarnej walki o prawo stanowienia o sobie i pozdrowienie tutejszej klasy pracującej, która z upragnieniem czeka tej wielkiej chwili kiedy ich będzie mogła powitać w granicach wspólnego państwa polskiego.

Proletaryat polski uczyni wszystko, aby wam w tej walce przyjść z wszelką potrzebną pomocą, aby przyspieszyć uwolnienie Was z jarzma niewoli pruskiej abyście jak najszybciej wolnymi obywatelami Polski zostali.

—•◊•—

Jugosławia wobec Polski.

"Bułgarami północy nazywa nas prasa czeska a więc zbiegami z pod sztandaru wszechsławiańskiego, większość zaś słowian południowych, nie rozumiejąca nasego położenia, informowana ponadto wyłącznie z Moskwy i Pragi przyjęła z czasem powyższe określenie za swój własny pogląd. W tem przekonaniu o sprzeniewierzeniu się Polski idei słowiańskiej utwierdziło ich też poniekąd stanowisko oportunistyczne reprezentacyi polskiej w Wiedniu, głównie zaś nasza nieprzyjaźń z Rosyą w potędze której widzieli oni zawsze siłę i moc całej słowiańszczyzny.

Wojna światowa zmiotła carstwo z widowni dziejowej pogrążając Rosyę w odmęcie czerwonej rewolucyi.

Jugosłowianin ślepo zapatrzony w Rosyę i w niej zawsze szukający oparcia uczuł nagle za sobą pustkę i począł się rozglądać za nowym sprzymierzeńcem. Na północy powstały właśnie dwa nowe państwa słowiańskie: Czechy i Polska na nie więc w pierwszym rzędzie skierował swój wzrok. Polska zdobywająca sobie niepodległość w krwawych walkach, zajęta budową u podstaw własnej państwowości nie miała podówczas możności zbliżenia się do Jugosławji, z którą ponadto przez dłuższy czas nie miała żadnego połączenia. Zręcznie wyzyskali tę sytuacyę Czesi skierowując wielki aparat propagandy w kraje słowian południowych, zjednując ich sympatye świeżo rozwiniętym i odnowionym sztandarem pansławizmu. Węzły łączące Pragę z Belgradem poczęły się rzeczywiście zacieśniać, prasa i opinia publiczna coraz silniej i głośniej witały Czechów jako nowych wodzów Słowiańszczyzny.

Polska kroczyła tymczasem zwycięzko na Białoruś i Ukrainę wieńcząc swój pochód zdobyciem Kijowa. Fakt ten nie mógł pozostać bez wpływu na Jugosłowian. Coraz częściej pojawiały się wzmianki o Polsce w milczącej dotąd o nas prasie komentowano żywo postępy naszych wojsk a wielu poczęło się nawet zastanawiać nad tem, czy nie warto by zastąpić dawnych kanonów politycznych orjentacyą polonofilską. Polska potężna imponowała jugosłowianom, Polska oparta o Dniepr i Bałtyk zdawała się wstępować na czoło Słowiańszczyzny.

Los wojenny odwrócił się jednak niebawem: Polska zmuszoną została do obrony swych granic szybko też zmieniło się usposobienie jugosłowian. Lecz teraz już nie u czechów szukali oni oparcia. Imię Brusiłowa, wieść o połączeniu się wszystkich Rosyan bez względu na przynależność partyjną i przekonania polityczne, wznowiły dawne tradycye i niewygasłą sympatyę dla Rosyi. Dzień też za dniem ukazują się długie wstępne artykuły w tutejszej prasie, wsławiające Rosyę choćby i bolszewicką, darzące ją mianem przodowniczki narodów, ostoją Słowiańszczyzny it. d.

Tak przedstawia się w głównych zarysach dzisiejszy stosunek Jugosławji do Polski. Jakim on będzie w przyszłości niewiadomo, spodziewać się jednak należy, że nastąpi zwrot na lepsze ponieważ polega on obecnie jedynie na zupełnej nieznajomości wzajemnych interesów i stosunków.

W Radzyminie.

(Wrażenie korespondenta "Narodu").

Radzymin nic nieznaczące, małe; spokojne dotychczas miasteczko, odległe o 21 wiorst od Warszawy, od kilku dni stało się sławnem, a kiedyś, kiedyś z czcią wymawiane będzie.

Nieliczna gromadka dziennikarzy warszawskich, składająca się z przedstawicieli najpoważniejszych organów prasy, oraz jedynego korespondenta zagranicznego (budapesztańskiego "Az-Est") w piękny słoneczny dzień wśród radosnego, pod wpływem dobrych wieści z pola walk, nastroju wyjechała pod przewodnictwem delegowanego przez Naczelne Dowództwo por. Kowalskiego na front.

Jechaliśmy z sercem przepełnionem otuchą, że gdy posiadamy takich bohaterów, jak ks. Skorupka Downar Zapolski, Lachowicz i tylu; tylu innych żołnierzy, możemy być spokojni, że odwieczny wróg nasz sromotnie pobity odejdzie precz i nie pohańbi stolicy Wazów i Sobieskich.

Jechaliśmy szosą radzymińską. Z początku po za dość licznemi przejazdami samochodów i od czasu do czasu konnych patroli, nic właściwie tak bardzo nie wskazywało, że zbliżamy się do przednich linii bojowych.

Podjeżdżaliśmy właśnie do baterii ciężkich haubic, gdy zaczęły one w najlepsze swą śmiercionośną grę.

Rozdawszy gazety żołnierzom, powróciliśmy do samochodu, aby ruszyć w dalszą drgę. Zaledwie ujechaliśmy wiorstę lub może trochę więcej spotykamy oddział wojska, a na czele ich dzielnego obrońcę Radzymina gen. Rządkowskiego, który radzi aby nie puszczać się dalej samochodem, z powodu, że nie należy on do zbyt lekkonośnych, i że lepiej zrobimy, gdy pieszo odbędziemy dalszą wędrówkę.

Po ujechaniu jeszcze z pół wiorsty, szofer nasz prawdopodobnie pod wpływem przestróg generała zatrzymuje się nagle, i odmawia dalszej podróży, twierdząc, że przecież z taką maszyną uciekać nie sposób. Ruszyłem wtedy razem z mymi towarzyszami ku frontowi przy dźwiękach naszych armat i wśród sztafażu coraz więcej przypominającego wojnę.

Idąc tak ciągle, dochodzimy do pierwszych domostw Radzymina i oczom naszym przedstawia się na samym wstępie obraz dwudniowej gospodarki bolszewickiej. Domy nawpół zrujnowane ani jednej szyby, wrota; okienice, okna porozbijane, miasto jakby wymarłe, jak gdyby anioł śmierci musnął potężnemi skrzydłami to miłe, sympatyczne ongi miasteczko. Widać tu jedynie żołnierzy, ludność cywilna, szczególnie inteligencya cała opuściła miasto, trochę biedoty pozostało, a ta kryje się, a jakkolwiek dziś Radzymin, jak to się mówi stylem wojskowym "silnie jest w naszych rękach", — zaledwie z trwogą od czasu do czasu ośmiela się wyjść na ulicę ze swych kryjówek.

Podczas dwudniowej inwazyi bolszewicy złupili mieszkańców do cna. Niewiele tego było, przezorniejsi bowiem zawczasu "wyewakuowali" razem ze sobą i cały swój dobytek, ale biedota z nędzną swą chudobą, została doszczętnie ograbiona. Nędza jest straszna, a sterroryzowana ludność miasteczka jak błędna snuje się po pustych uliczkach miasta, przymierając z głodu.

W mieście dowiadujemy się strasznych szczegółów gospodarki bolszewickiej. Po za zwykłem grabieżami, których nawet nie starali się pokrywać pozorami t. zw. "rekwizycyi wojennych", dopuszczali się aktów gwałtu, uprowadzili bowiem ze sobą do niewoli proboszcza i nauczyciela miejscowego zadenuncyowanych jako patryotów. Na jednym z nawpół zburzonych domów znaleźliśmy jeszcze niezdartą przez nikogo odezwę "nowego" rządu rewolucyjnego, ustanawiającego nowy porządek w "zdobytym" Radzyminie i pow. radzymińskim i odwołującą wszelkie prawa i rozporządzenia "dawnego" rządu burżuazyjnego.

Nowy rząd rewolucyjny w Radzyminie — objął natychmiast zarząd nad instytucyami miejscowemi i zaczął od ograbiania ich.

Noc zaczęła się zbliżać, niewiadomo, co ciemne opary, kładące się na zlanych krwią naszych bohaterów łanach mazowieckich przyniosą, wróg bowiem jeszcze nie złamany, a zacięty. Jeszcze dużo wytrwania, dużo ofiar i moc bohaterstwa należy mieć, abyśmy ostatecznie zwyciężyli, a zwyciężyć musimy i zwyciężymy!

Z tem silnem przekonaniem, z tem błogiem i sercem przepełniającem uczuciem, ruszyliśmy z tego miejsca uświęconego bohaterstwem żołnierza polskiego, któremu cześć najwyższa należy się od całego narodu.

Cześć i sława!

Do licznego szeregu pięknych, wzniosłych i wiekopomnych słów w języku polskim przybyło jeszcze jedno: Radzymin.

Z otuchą w sercu i wiarą w przyszłość świetlaną wracaliśmy do ukochanej Warszawy. Późnym wieczorem wjechaliśmy do miasta, gdzie nas na samym wstępie spotkała radosna wieść o nowych wielkich zwycięstwach pod wodzą naszego Naczelnika.

—•◊•—

Gospodarka bolszewików w Mińsku Mazowieckim.

Bolszewicy zajmowali Mińsk od piątku. Nagół żołnierze w mieście zachowywali się dość poprawnie, natomiast po wsiach ludność wiele od nich ucierpiała. Najwięcej dokuczali ludności czerwonogwardziści, którzy rabowali i terroryzowali ludność. Jest rzecz charakterystyczną, że specyalnie poszukiwali opium i kokainy. Opuszczając miasto, wywieźli jako zakładników kilku obywateli. Z miast i okolicy zabrali mnóstwo koni bydła i wozów.

Po zajęciu miasta, ustanowili oni komitet rewolucyjny na miasto i powiat Mińsk - Mazowiecki, przyczem proponowali objęcie tego komitetu pepeesowcom. Oczywiście, pepeesowcy odrzucili tę zaszczytną propozycyę, wobec czego zarządzającym komitetu zrobili niejakiego Ekerta, oficyalistę z pobliskiego folwarku. Dalszy skład komitetu był następujący według ogłoszenia:

"Teodorow, zarządzający rejonem aprowizacji Koch, zarządzający rejonem mieszkaniowem; Miller zarządzający oddziałem pośredn. pracy, Kellah, naczelnik milicyi, Puchniewski, komendant rew. kom."

Komitet rewolucyjny wydał odezwę przeciwko rozsiewaniu fałszywych wiadomości o sytuacyi na froncie. Zegary przesunięto w nocy z 16 na 17 o 3 godziny naprzód. Wartość marki oznaczono jako wartość "1 rubla Ros. Federacyjnej Republiki."

—•◊•—

Samoobrona polska na G. Śląsku.

BYTOM, 22 sierpnia (Pat.). Poseł Korfanty jako polski komisarz plebiscytowy ogłasza w Oberschl. Volksztg. oświadczenie oficyalne, że obecny ruch samoobrony polskiej na Górnym Śląsku nie jest żadnem powstaniem przeciwko obecnej władzy, lecz tylko samoobroną przeciw gwałtom niemieckim. Polacy nie myślą podkopywać autorytetu koalicyjnej komisyi rządzącej, ani też naruszać traktatu pokojowego co do plbiscytu górnośląskiego. Żądają tylko natychmiastowego usunięcia z Górnego Śląska Sicherheitswehry i wszystkich niespokojnych elementów z poza linii demarkacyjnej, które wywołują ciągłe niepokoje i gwałty przeciw Polakom. Polacy jako większość ludności Górnego Śląska nie mają zaufania do Sichrheitswehry, którą tutaj zostawił rząd niemiecki jako swoje wojsko pod formą policyi.

Poseł Korfanty przytacza dalej liczne fakty gwałtów niemieckich, wobec ludności polskiej, podczas których Sicherheitswehra nie udzieliła Polakom żadnej opieki, przeciwnie, jak to niejeraz stwierdzono, pomagała Niemcom, a nawet sama wywoływała rozruchy, zwłaszcza, że pisma niemieckie donosiły, iż do jej zmiany wogóle nie przyjdzie. To też ludność polska postanowiła sama załatwić najważniejszą dziś sprawę Górnego Śląska.

LUDNOSC POLSKA ROZBRAJA PPOLLICYĘ NIEMIECKĄ.

BYTOM. 22 sierpnia. (Pat). Przy rozbrajaniu Sicherheitswehry na Górnym Śląsku przychodziło do krwawych walk. Szczególnie w Bogucicach pod Katowicami i w Mysłowicach walki Sicherheitswehry były bardzo krwawe i trwały 20. b. m. od godz. 8. rano do 5. po południu. Gdy Sicherheitswehra żądaniu Polaków wydania broni i opuszczenia mista odmówiła, Polacy rozpoczęli oblężenie jej koszar, w których znajdowało się około 130 żołnierzy. Po wyczerpaniu amunicyi Sicherheitswehra się poddała utraciwszy kilkunastu ludzi w zabitych i rannych. Również po polskiej stronie były znaczne straty. Jeńców w ogólnej liczbie 100 odprowadzili Polacy do Sosnowca, polskie władze jednak przestrzegały swej neutralności wobec wypadków górnośląskich, jeńców nie przyjęły i odstawiły ich do granicy, oddając ich w ręce wojsk francuskich stojących w Mysłowicach. Jeńców odstawili Francuzi do powiatu Pszczyńskiego.

BYTOM. (Pat.) 22. sierpnia. Po gwałtach w Katowicach planowali Niemcy urządzenie nowego napadu na polski komisaryat plebiscytowy w Bytomiu. W nocy z środy na czwartek i z czwartku na piątek chcieli oni spalić hotel Lomnitz w Bytomiu, jak w Katowicach spalili hotel Deutsches Haus. Komisaryat powiadomił o ich planach władze koalicyjne, niezależnie jednakże od tego, zorganizowano samoobronę własną. Niemcy dowiedziawszy się o tem, zaniechali swego zbrodniczego zamiaru, zwłaszcza, że już raz (w maju) doznali krwawej porażki.

BYTOM, 22 sierpnia (Pat.). Polski ruch samoobrony na Górnym Śląsku rozszerza się coraz bardziej. **Z powiatu katowickiego, którego prawie wszystkie gminy znajdują się w rękach polskich, ruch ten rozszerzył się na powiaty bytomski, pszczyński, tarnogórski, zabrzecki i rybnicki. Gminy w pasie granicznym od Radziąkowa do Oświęcimia znajdują się w rękach polskich.**

Ruch ten nie ma stanowczo charakteru powstania przeciwko władzom koalicyjnym na Górnym Śląsku, lecz **ma jedynie na celu obronę ludności polskiej przed mordami Niemców**, które tak dotkliwie dały się we znaki Polakom w Katowicach, a które niewątpliwie nastąpiłyby i w innych miejscowościach, zwłaszcza, że Niemcy liczą na pobłażliwość władz koalicyjnych.

Działalność samoobrony rozpoczęła się wszędzie od rozbrojenia albo wyparcia Sicherheitswehry. Na jej miejsce tworzą Polacy straż obywatelską z miejscowej ludności, która czuwa nad porządkiem i bezpieczeństwem. Od dnia 20. b. m. trwa na Górnym Śląsku strejk górników polskich. Większość kopalń jest nieczynna. Robotnicy polscy żądają od władz koalicyjnych zadośćuczynienia za niemieckie gwałty katowickie, przedewszystkiem zaś usunięcia natychmiastowego Sicherheitswehry. Wynik prowadzonych w tym kierunku pertraktacyi nie jest znany. Stosunek władz koalicyjnych do okolic opanowanych przez Polaków zaznaczył się dotąd w ten sposób, że tam gdzie panuje spokój, wojska okupacyjne nie wkroczyły. Jedynie w Hucie Laury, gdzie przyszło do zaburzeń przeciwko ludności niemieckiej, wojska francuskie przywróciły Sicherheitswehrę. Sytuacya przedstawia się tam w ten sposób, że w mieście pilnuje porządku policya niemiecka i francuska, zaś na peryferyach stoją posterunki polskie, które kontrolują przechodniów. Na interwencyę komendanta francuskiego Niemcy wydali dwóch jeńców Polaków, posła Sosińskiego i Morgałę, Polacy zaś dwóch uwięzionych sicherheitswehrowców.

Katowice otoczone przez Polaków.

BYTOM, 22 sierpnia (Pat.). Polska samoobrona powiatu katowickiego podsunęła się w sobotę popołudniu pod same Katowice i **otoczyła miasto ze wszystkich stron**. Nikt nie może do miasta wejść, ani wyjść z miasta bez kontroli Polaków. Polacy zażądali od władz koalicyjnych usunięcia Sicherheitswehry i zastąpienia jej strażą obowatelską złożoną z Polaków i Niemców pod komendą koalicyjną. W tej chwili toczą się pertraktacye w tej sprawie. **Niemcy katowiccy opuszczają pospiesznie miasto i wyjeżdżają na zachód.**

—•••—

BYTOM. 22 sierpnia. (Pat.) Osoby przybyłe dziś z Opola donoszą, że gromadzą się tam liczne bojówki niemieckie, które częściowo zbiegły z obwodu przemysłowego, częścią zaś przybyły z poza linii demarkacyjnej. Krążą pogłoski, że Niemcy mają zamiar urządzić w Opolu napad na Polaków i Francuzów. Polacy z obwodu przemysłowego zagrozili Niemcom, że za krzywdy wyrządzone rodakom w zachodnich powiatach, odpokutują podwójnie Niemcy w powiatach wschodnich.

—o—

Benesz o polityce Czech.

WIEDEŃ. 22. sierpnia. (Pat.) B. K. z Bukaresztu. Bawiący tu czeski minister spraw zagranicznych Dr. Benesz oświadczył przedstawicielom prasy: Take Jonescu jeszcze przed ukończeniem wojny pracował wspólnie nad urzeczywistnieniem ideału obu państw. Co do Austryi oświadczył Benesz, że stosunki są zupełnie przyjazne i takimi pozostaną. Federacya naddunajska jest jego zdaniem nonsensem. Co się tyczy Węgier, sądzi Benesz, że dążą one do wznowienia swoich naturalnych granic. Stosunki z Polską są dobre. Co się tyczy konfliktu polsko - rosyjskiego, republika czeska zachowa pełną neutralność i życzy sobie żyć w spokoju z wszystkimi sąsiadami. Rewolucya rosyjska musi być pozostawioną sobie samej.

—o—

Próby przewrotu w Niemczech.

WIEDEŃ. 22 sierpnia (Pat.). Radio. B. K. z Berlina. Według doniesienia z Magdeburga, około 100 obcokrajowych robotników zainscenizowało zamach stanu w Gothen. Uwięzili oni 7 przywódców socyalistów większości, obwołali republikę rad na miasto i okręg Gothen i ogłosili stan wyjątkowy. Gdy spiskowcy się dowiedzieli że ich przypuszczenia, iż w Hall, Lipsku i Magdeburgu ogłoszono dyktaturę rad, są fałszywe, ogłosili radę wykonawczą za rozwiązaną.

—•—

Nieszczęsna komunikacya z Mińskiem.

WARSZAWA. 22 sierpnia. (Pat.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Stacya radiotelegraczna w Warszawie otrzymała dziś w południe depeszę radiotelegraficzną wysłaną z Mińska przez Moskwę, z daty 17 bm. Depesza ta nosi Nr. 1, jest zatem depeszą, reklamowaną dziś w nocy drogą radiotelegraficzną u komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina. Co do treści jest ona sprawozdaniem z pierwszego posiedzenia obrad delegacyi pokojowej, podanem już w głównych zarysach komunikatem ministerstwa spraw zagranicznych na podstawie radiotelegramu wczoraj przez nas otrzymanego. Warunków pokojowych nie wymienia.

—•••—

Neutralność Gdańska.

GDAŃSK 22. sierpnia (Pat.). Skutek wczorajszej uchwały konstytuanty Gdańskiej w sprawie neutralności Gdańska, objawił się już na dzisiejszem posiedzeniu rady stanu. Przedłożono mianowicie pismo nadkomisarza sir Towwera, w którem tenże donosi o zatrzymaniu w Gdańsku 8 wagonów z aeroplanami, przeznaczonymi dla Polski. Przewodniczący rady stanu nadburmistrz Sahm zgłosił wniosek o wystosowanie do Towera odpowiedzi, że rada stanu wobec wczorajszej uchwały konstytuanty gdańskiej nie może zająć innego stanowiska. Za wnioskiem tym głosowali wszyscy niemieccy członkowie rady stanu, zaś przeciw wnioskowi przedstawiciel Polaków Dr. Łangowski, który zaznaczył, że uchwała rady stanu sprzeciwia się traktatowi pokojowemu i dotychczasowej umowie polsko-gdańskiej, gwarantującej Polsce możność przewozu wszelkiego materyału nie wyłączając wojennego. Dr. Łangowski nadmienił równocześnie, że niewstrzymanie się od tej uchwały ze strony Gdańska, uprawni Polskę do wstrzymania ze swej strony wszelkich przesyłek dla Gdańska.

—•••—

Bolszewicy narazie zaniechali (!) pochodu na Warszawę

WIEDEN, 22 sierpnia (Pat.). B. K. iskrowo z Moskwy. Dzisiejsze „Izwiestija" piszą: Pochód na Warszawę został przez nas narazie zaniechany. Linia łuku Radzymin została opróżniona, linię północno-wschodnią trzymamy. Równocześnie postępują rokowania w Mińsku tylko zwolna naprzód. Wszystko to dowodzi, że nie skupiliśmy dostatecznie naszych sił i naszej uwagi i że będziemy musieli wysilić ponownie naszą energię, aby pobić szlachtę polską. Jej pochód naprzód musi być zatrzymany; inaczej spełzną na niczem rezultaty naszych walk. Nie będziemy tedy szczędzili naszych sił i osiągniemy nowe sukcesy. Niemniej ważnym jest front południowo-rosyjski, ponieważ wskutek posuwania się naprzód Wrangla mogłoby się pogorszyć, choćby tylko przejściowo, nasze położenie gospodarcze.

—•••—

Z Łodzi.

(Koresp. własna).

Życie partyjne wre w ostatnich czasach żywem tętnem. Zebrania dzielnicowe, konferencye międzydzielnicowe, pogadanki, odczyty, pogłębiają świadomość tutejszego robotnika, żywo zajmującego się sprawami społeczno-politycznymi. Tow. Rżewski (prezydent miasta), poseł tow. Ziemiecki w ciągłym kontakcie podtrzymują energiczną pracę tutejszych organizacyi. Z odczytów tow. Rżewskiego zanotować należy wygłoszony w dzielnicy „Batuty„ na temat „O filozofii, traktujący źródłowo twórczość Arystotelesa. Niedawno odbył się „wiec kobiet P. P. S.,“ na którym referowała tow. Łopuska z Warszawy. W niedzielę 15. b. m. odbył się olbrzymi wiec pod hasłem: „Do walki z najpierającym bolszewizmem“. W prezydyum wiecu zasiedli towarz. Zakrzewski i Łopatka, sekretarzował tow. Mierzwiński. O obecnej chwili politycznej, o naszem stanowisku w sprawie dzisiejszej referował tow. Wojtaszek. Przemawiali również tow. Łopatka, Rżewski i Zakrzewski. Podniosły nastrój wiecu zamąciły komunistki, rozrzucając z galeryi ulotne odezwy swej partyi. Prowokatorki znalazły należną opiekę.

Onegdaj odbył się odczyt w sali koncertowej tow. Składowskiego „O położeniu gospodarczem robotnika i chłopa w sowieckiej Rosyi“. Prelegent na podstawie własnych spostrzeżeń, podczas dłuższego pobytu w czasach sowieckich, dał obraz tego olbrzymiego cmentarza gospodarczego współczesnej sowieckiej Rosyi.

Teatr miejski. Nowy dyrektor teatru p. Zelwerowicz od trzech tygodni prowadzi wytężoną pracę przygotowawczą do nowego sezonu, który w najbliższych dniach ma ukazać nowe wartości. Łódź pozbawiona dotychczas prawdziwego przybytku sztuki zamiary nowego kierownictwa teatru poprze jak należy. Kierownictwo teatru poparcia jak najszerszego może być pewnem, bo Łódź — to stara rzesza robocza, zorganizowana, uświadomiono. Z biesiad duchowych, jaka daje prawdziwy teatr, uświadomiony robotnik łódzki korzysta całą duszą i sercem. „Najszanowniejszą publicznością teatralną“ nazwał dyrektor Pawlikowski robotnika lwowskiego — a taką to właśnie publicznością w Łodzi jest garnący się masowo do teatru robotnik łódzki. Czem jest teatr i jaki należy w dobie obecnej dać repertuar — stawia sobie dyrektor Zelwerowicz za zadanie przy objęciu teatru „jako samoistnej gałęzi sztuki twórczej i istotnego źródła kultury narodowej“. W dziennikach łódzkich ogłosiła nowa dyrekcya program pracy, stwierdzając przyjęcie na siebie „wielkich, szczytnych i odpowiedzialnych zadań“. Krzepić ducha narodowego, propagować cudownem tchnieniem żywego słowa wiarę w zwycięstwo i niecić poryw czynu, odbijać w zwierciadle czystej sztuki duszę narodu, zmęczonej mrocznej myśli dać błysk pogody, pogodny, goić rany ducha, budzić uśpioną wolę, **uczyć czuć, myśleć i działać** — to program pracy nowej dyrekcyi. W ogłoszonem credo nowy dyrektor pragnie dać: dobry teatr ideowy dla wszystkich warstw społecznych ze specyalnem uwzględnieniem ludu roboczego i pracującej inteligencyi — tych dwóch zasadniczych odłamów ludności miejskiej.

Na otwarcie sezonu ukaże „Wyzwolenie“, którego próby są pełnym toku. Czy dyrekcya podoła swemu pięknemu zadaniu przyszłość ukaże. Zaangażowani artyści to przeważnie siły młode, pracujące samopas. Dobra ręka reżyserska skierować powinna tych młodych artystów do właściwych ról, a przy rzetelnej pracy wytworzy zastęp nowych, wielkich artystów scenicznych.

„Nie tylko chlebem ale i słowem bożem żyje człowiek“ — dobre pogodne to powodzenie straciło na wartości. Niestety, dzisiaj nie tylko słowem, ale i chlebem chciałby żyć człowiek, a o chleb tak trudno. W Łodzi, w której do niedawna niczego nie brakowało od kilku dni trzeba staczać walki o kartofli. Cena chleba, kartofli, jarzyn — podniosła się od dni dziesięciu o 10 proc.! Kartofle znikły, jak kamfora, czego absolutnie nie można pojąć — bo przed kilkoma dniami po 70 fenigów funt można było kupić całe wozy. Pud drzewa (16 klg.) kosztuje 50 marek — przydziały kartkowe zamarły — oto stan aprowizacyi w dniach ostatnich. Niestety stan ten wprost groźny, obniża nastrój ludności, która rzetelnie odczuła groźne położenie, jakie zawisło nad naszą niepodległością. Oby ten stan nie trwał za długo...

Jul. Łopatka.

Drożyzna mięsa.

Patryotyczne zdzierstwo rzeźników.

Jest dzisiaj każdemu wiadomo, że przez spędzenia wielkich ilości bydła z powiatów wschodnich do Lwowa i w najbliższe okolice, cena jego ogromnie spadła. N. p. krowy kosztowały do niedawna kilkanaście tysięcy marek, dziś kupują rzeźnicy i spekulanci po tysiąc, dwa tysiące marek. Jak widzimy spadek gwałtowny, który — jeżeliby ludzie zajmujący się fachem rzeźnickim, mieli w sobie choć cień uczciwości, ceny **mięsa powinny spaść bardzo poważnie**, bo prawie do cen przedwojennych.

Cóż się jednak dzieje?

Mięso pozostało drogie, a nawet podrożało. Najazd bolszewicki, nędza uchodźców oto „szczęśliwa“ konjunktura handlowa dla fachu rzeźnickiego, który dzięki wpływom posiadanym w magistracie swoją ochydną spekulacyę uprawia zupełnie bezkarnie. Na poziom i wartość moralną tego cechu zwrócono uwagę, gdy się pochwalił w dziennikach swoją ofiarnością na rzecz obrony państwa, bo posiadając wśród siebie wielokrotnych milionów zdobył się zaledwie na 111 tys. marek. Ten wydatek starają się obecnie te hyeny społeczne odbić na konsumencie przez zdzierstwo za mięso mimo olbrzymiego spadku cen bydła.

Ale mylą się ci i im podobni bandyci, że to ich majątków broni obecnie tak ofiarnie żołnierz polski. Do ich szkatuły sięgnie walcząca Polska ludowa, która wyrasta dziś w ogniu walki obronnej. Sięgnie z całą bezwzględnością i do skarbu państwa przeleje majątki zdobyte drogą oszustw i wyrosłe na nędzy wojennej.

A do magistratu się zwracamy, jeżeli nie chce przeciw sobie zwrócić oburzenie i tak już rozgoryczonego społeczeństwa przeciw sobie, niech nareszcie okaże trochę energii. Królę rzeźniani nie są tacy wszechpotężni, aby ugiąć przed nimi musiały władze polskie. A do władz wojskowych się zwracamy, aby w interesie skutecznej obrony państwa spowodowały wprowadzenie sądów doraźnych na takie kanalie, które zamiast ofiarności, brudnymi drogami dążą do zwiększenia swoich zysków. Gdy się powiesi lub rozstrzela najszkodliwszego rzeźnika, to doprowadzi do równowagi ich zwierzęce mózgi.

WZROST SAMOBÓJSTW KOBIET W AMERYCE. Po wojnie w Ameryce kobiety biorą żywy udział w życiu publicznym i w walce o byt. Temu przypisują wyższy procent samobójstw kobiet. Jak wykazuje ostatnia statystyka liczba niewiast przewyższa w dwójnasób, ilość mężczyzn, którzy targnęli się na swe życie.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE POLOWANIA. Brat właściciela dóbr Konar pod Krakowem p. Giza przed wyjazdem na front onegdaj urządził polowanie na rogacza. W czasie gdy przedzierał się po zaroślach dwubeltówka mu przypadkowo wystrzeliła a nabój ugodził zbiegającego opodal grzyby gospodarza i zabił go.

Armia jen. Wrangla.

Uznanie rządu Wrangla przez Francyę, zwróciło znów uwagę na armię tego jenerała, jako groźny dla bolszewików czynnik militarny.

Armia ta utworzyła się z rozbitków luźnych, niekarnych i zdemoralizowanych zastępów Denikina. Wrangel dobierał sobie oficerów i żołnierzy ze szczególną starannością: z pobitej konnej armii Denikina weszło do formacyi Wrangla zaledwie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, żołnierza ujętego w karby żelaznej nieubłaganej dyscypliny wojskowej.

Naczelnikiem sztabu jen. Wrangla jest jen. Szatiłow 2-gi, dowódcami poszczególnych korpusów są jenerałowie: Słaszczow, Dracenko i Kutiepow. W liczbie jenerałów komenderujących jest kilku polaków, którzy w ogóle stanowią około 10 prc. całej armii.

Uzbrojenie i zaopatrzenie pierwotnie dostarczane było przez Anglię i Francyę, ostatnio przez Japonię.

Armia jen. Wrangla ma już zapisane na karcie swych dziejów liczne sukcesy militarne. Zaliczyć do nich należy przedewszystkiem pochód z Carycyna na Krym na długości około tysiąca kilometrów. Następnie armia odniosła większe zwycięstwa: nad przesmykiem (Perekop), pod Jesionówką pod Melitopolem, gdzie zniszczono korpus bolszewickiego dowódcy Żłoby; stracił on wtedy około 10.000 ludzi w samych zabitych. Bitwa ta była stoczona przed półtora miesiącem.

Za jenerałem Wranglem opowiedzieli się podobno kozacy kubańscy, którzy pierwotnie uznali władzę bolszewików. Również kozacy terscy powstali przeciwko bolszewikom i połączyli się z Wranglem. Kozacy kubańscy prowadzą wojnę pod dowództwem atamana Kłagaja i pułkownika Markwart - Markjewicza terscy — pod komendą braci Akojewów prowadzą walkę partyzancką w górach.

Jenerał Wrangel połączył się z ziemią kozaków dońskich; zapewne doszło też do skutku połączenie z korpusem "atamana" Machny, który zajął gub. połtawską oraz część gub. charkowskiej ekaterynosławskiej i chersońskiej. Ekaterynosław przechodził trzy razy z rąk do rąk i jest bardzo zniszczony.

Z kraju.

Z WARSZAWY. Nastrój stolicy poważny i podniosły. Powszechny zapał ogarnia wszystkie warstwy społeczne. Pewien szewc złożył na cele obrony miasta gotówkę 50,000 marek, jakiś rzeźnik 10.000 mk., pewna biedna kobieta całe swe oszczędności 5.000 marek. Młodzież tłumnie już zgłosiła się do wojska, niewiasty pracują z wielkim poświęceniem i zaparciem się siebie.

Aprowizacya i zapasy są wystarczające. Po godzinie 10 wieczór zamiera ruch uliczny, muzyk ogółem nie słychać, teatry są mało odwiedzane. W różnych lokalach odbywają się „lotne koncerty“ na dochód żołnierza polskiego. Warszawa trwa w dobrej wierze i pewne jest zwycięstwa.

KRONIKA KRAKOWSKA. Czerwonka w Krakowie przybrała zastraszające rozmiary. Pogotowie rat. codziennie przewozi około 30 osób dotkniętych epidemią do szpitala a są to przeważnie chore dzieci w wieku od 2 do 10 lat. Prócz czerwonki grasuje wśród dzieci a nawet starszych osób szkarlatyna.

Dzienniki krakowskie podają, że w miejskim szpitalu epidemicznym na Prądniku Białym niema stałego lekarza ani apteki ani lekarstw. Przywieziony tu 11-letni synek p. S. ze Lwowa, chory na szkarlatynę wskutek braku na czas pomocy lekarskiej i lekarstw zmarł do 3 dni. Poza tem p. S. przechodziła tam wiele przykrości wskutek różnego niedbalstwa, lub złej woli.

Uchodźcy w Krakowie nie bardzo gościnnie są tam widziani. Dzienniki wytykają, że nikt nie opiekuje się nimi na ulicach i nie wskazuje im dokąd mają się udać, i niema należytej zorganizowanej opieki szczególnie nad młodemi uchodźczyniami.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 12.